

Marek Bankowicz

KRYTYCY **MARKSIZMU**



Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

KRYTYCY MARKSIZMU

Marek Bankowicz

KRYTYCY MARKSIZMU

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Książka dofinansowana przez Uniwersytet Jagielloński ze środków Instytutu Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych

RECENZENT

dr Pavel Dufek, Uniwersytet Masaryka w Brnie

PROJEKT OKŁADKI

Marcin Bruchnalski

© Copyright by Marek Bankowicz & Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wydanie I, Kraków 2014

All rights reserved

Niniejszy utwór ani żaden jego fragment nie może być reprodukowany, przetwarzany i rozpowszechniany w jakikolwiek sposób za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych oraz nie może być przechowywany w żadnym systemie informatycznym bez uprzedniej pisemnej zgody Wydawcy.

ISBN 978-83-233-3724-9



www.wuj.pl

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Michałowskiego 9/2, 31-126 Kraków

tel. 12-663-23-81, tel./fax 12-663-23-83

Dystrybucja: tel. 12-631-01-97, tel./fax 12-631-01-98

tel. kom. 506-006-674, e-mail: sprzedaz@wuj.pl

Konto: PEKAO SA, nr 80 1240 4722 1111 0000 4856 3325

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	9
1. Marksizm i jego warianty	15
2. Hannah Arendt, Carl J. Friedrich, Zbigniew K. Brzeziński: marksizm, czyli totalitaryzm.....	23
3. Raymond Aron: marksizm, czyli opium intelektualistów.....	31
4. Nikołaj Bierdiajew: marksizm, czyli fałszywa religia	43
5. Józef Maria Bocheński: marksizm, czyli uproszczenie nauki i religii.....	53
6. Lucio Colletti: marksizm, czyli naśladownictwo heglizmu i rousseauizmu	63
7. Robert A. Dahl: marksizm, czyli odrzucenie demokracji	67
8. Milovan Đilas: marksizm, czyli kapitalizm państwowy.....	73
9. Jean Jaurès: marksizm, czyli fałszywy socjalizm.....	81
10. Leszek Kołakowski: marksizm, czyli fantazja	91
11. Tomasz Garrigue Masaryk: marksizm, czyli tytanizm	97
12. Alfred G. Meyer: marksizm, czyli deterministyczny prometeizm	107
13. Karl Popper: marksizm, czyli nędza historycyzmu.....	123
14. Rio Preisner: marksizm, czyli nihilistyczne uderzenie w cywilizację.....	133
15. Giovanni Sartori: marksizm, czyli krańcowy libertarianizm.....	141
Zakończenie	157
Bibliografia.....	161
Summary.....	169
Aneks.....	171

Entuzjazm to delirium rozumu.
Napoleon Bonaparte

Formuła Marksa »przekształcić świat« prowadzi do podboju świata.
Albert Camus

WSTĘP

Francuski filozof egzystencjalista Jean-Paul Sartre (1905–1980), przekonany lewicowiec, chociaż sam niebędący marksistą, traktował marksizm jako nieprzekraczalny horyzont naszej epoki¹. W tej wyrażonej z emfazą opinii tkwi przesada, lecz marksizm zawsze stanowił swoisty fenomen, a także odcisnął wyraźne piętno na obliczu świata. Posiadał aspiracje uniwersalne, chcąc objąć i wytłumaczyć wszystkie aspekty rzeczywistości społecznej. Co wyglądać może nieco paradoksalnie, marksizm usiłował jednocześnie być filozofią, ekonomią, socjologią, a nawet – jak twierdzą niektórzy – szczególną religią polityczną. Z uwagi na taką rozległość spojrzenia musiał wywołać olbrzymie zainteresowanie. Gdy od roku 1917, w następstwie rewolucji październikowej w Rosji, marksizm przestał być wyłącznie teorią czy ideologią, a jego wskazania stały się wytyczną organizującą życie społeczeństw, zainteresowanie jakie wywołał, uległo dalszemu spotęgowaniu. Nierzadko wszakże było to zainteresowanie krytyczne. „Wszyscy antykomuniści to szakale”² – napisał kiedyś Sartre, wyznający pogląd, że napiętnowanie tak szczytnej idei, jaką jest komunizm, stanowi postępowanie z gruntu niemoralne. Francuski filozof był w błędzie. Komunizm bynajmniej nie miał patentu na moralność i szczęście ludzkości. Marksizm, jak zresztą każda oferta ideowopolityczna, wymagał kontry, a poprzez to weryfikacji bądź falsyfikacji. Fakt, że obwołał się jedyną praw-

dą, był zdumiewający, pokazywał bezgraniczną intelektualną arogancję, a wskutek tego świadczył nie o jego moralności, lecz o czymś zgoła przeciwnym. Antykomuniści nie byli szakalami, często tę postawę przyjmowali ludzie kierujący się umiłowaniem wolności i demokracji.

Z treściami marksizmu polemizowała wielka rzesza filozofów i myślicieli politycznych, z których co najmniej kilkadziesiąt wniosło do tej dyskusji znaczący i oryginalny wkład. Całościowe ujęcie krytycznej dyskusji z marksizmem wymagałoby więc osobnej encyklopedii, a kto wie, czy w ogóle dokonanie takiej wszechstronnej i całościowej prezentacji w tym aspekcie byłoby wykonalne. Każde zatem opracowanie tego tematu, nieroszczące sobie ambicji encyklopedycznych lub niepomysłane jako monumentalna monografia, z konieczności musi stać się analizą selektywną.

Niniejsza książka stanowi właśnie próbę takiego selektywnego i zarazem syntetycznego spojrzenia o charakterze panoramicznym na problem, który można by zdefiniować w taki oto sposób – marksizm w oczach krytyków. Odwołuje się ona do czterestu nader wartościowych pod względem merytorycznym i pasjonujących w sensie intelektualnym polemik z marksizmem. Niektórzy z omawianych tu myślicieli prowadzili z marksizmem polemikę wielkich kwantyfikatorów, potępiali go bezkompromisowo i uważali za jedno z największych zagrożeń dla świata (Nikołaj Bierdiajew, Rio Preisner). Drudzy uprawiali krytykę zniuansowaną, ostrożną i obiektywną, szanującą wszelkie rygory i ograniczenia analizy naukowej, dostrzegając w marksizmie treści kontrowersyjne czy nawet niebezpieczne, ale starając się znaleźć w nim także jakieś pozytywne cechy (np. Józef Maria Bocheński, Tomasz Garrigue Masaryk, Karl Popper, Giovanni Sartori). Rozprawę z marksizmem rozwijano, wychodząc z bardzo różnych założeń i pozycji: ze stanowiska filozoficznego (Hannah Arendt, Nikołaj Bierdiajew,

Lucio Colletti, Leszek Kołakowski, Karl Popper), filozoficzno-teologicznego (Rio Preisner), filozoficzno-socjologicznego (Raymond Aron, Tomasz G. Masaryk), politologicznego (Zbigniew K. Brzeziński, Carl J. Friedrich, Robert A. Dahl, Giovanni Sartori) lub marksologicznego, leninologicznego i so-wietologicznego³ (Józef Maria Bocheński, Alfred G. Meyer). Autorami interesujących koncepcji dotyczących zarówno samego marksizmu, jak i jego polityczno-ustrojowych implikacji byli również ludzie zaangażowani w uprawianie praktycznej polityki (Milovan Đilas, Jean Jaurès). Krytyczne analizy marksizmu najczęściej były dziełem osób zawsze sytuujących się na zewnątrz tego nurtu ideowego i politycznego, chociaż – co nader interesujące – autorami przenikliwych polemik z nim byli także ci, którzy w swoim życiu mieli krótsze bądź dłuższe okresy fascynacji myślą Marksa i głosili pochwałę systemu komunistycznego (Lucio Colletti, Milovan Đilas, Leszek Kołakowski, a do pewnego stopnia również Raymond Aron⁴).

Trzeba też w tym miejscu zaznaczyć, że marksizm, o którym mowa w pracy, to marksizm w jego oryginalnej postaci, a więc przede wszystkim marksizm Karola Marksa i ewentualnie Fryderyka Engelsa, zaś w drugiej kolejności marksizm osiągnący sukces polityczny i zdobywający władzę, tj. marksizm Włodzimierza Lenina, czyli leninizm.

Autor książki starał się minimalizować prezentację własnego stanowiska, unikając na ogół formułowania czy to pochwalnych, czy to krytycznych ocen w stosunku do będących przedmiotem zainteresowania analiz marksizmu, które między sobą różnią się, niekiedy zdecydowanie.

Badanie marksizmu, wbrew temu, co można niejednokrotnie usłyszeć, ciągle ma głęboki sens. Nie dezawuuje go krach światowego bloku komunistycznego w roku 1989 i upadek Związku Radzieckiego dwa lata później. Ideologia komunistyczna jako uzasadnienie realnej władzy nie przeszła jednak

całkowicie do historii. Wciąż stanowi uzasadnienie systemów panujących w Chinach, Korei Północnej czy na Kubie. Ale jeszcze ważniejsza dla kontynuowania studiów nad marksizmem – mimo że oczywiście nie ma to już tak fundamentalnej wagi politycznej i geostrategicznej, jak przed rokiem 1989 w dobie „zimnej wojny”, tj. podziału świata na dwa bloki, z których jeden opierał się na marksizmie, traktując go jako ideologię państwową i propozycję (skądinąd nie do odrzucenia) dla całej ludzkości – jest jego wciąż wysoka atrakcyjność intelektualna oraz fakt, iż był doktryną ideową, która w stopniu większym niż jakakolwiek inna wpłynęła na rzeczywistość społeczną i polityczną w XX wieku.

Niewykluczony jest wreszcie pewnego rodzaju renesans marksizmu, co może mieć związek z przedłużającym się globalnym kryzysem kapitalizmu, z czym mamy ostatnio do czynienia, a którego przejawami są: bezrobocie, brak perspektyw życiowych dla młodych ludzi, pogłębiające się nierówności społeczne, wycofywanie się państw z programów opieki społecznej czy zawirowania i niestabilność na rynkach finansowych. Różne nurty współczesnej lewicy, poszukujące nowej tożsamości ideowopolitycznej, w mniejszym lub większym stopniu zwracają się do marksizmu, upatrując w nim inspiracji dla siebie. Zjawisko to obserwujemy już od pewnego czasu. Coraz bardziej daje o sobie również znać niski poziom demokratycznej klasy politycznej, jej podatność na korupcję oraz jakże częste wchodzenie w moralnie dwuznaczne relacje ze światem biznesu i finansów, co otwiera przestrzeń dla krytyki modelu demokracji liberalnej, a w tego rodzaju krytyce marksizm wydaje się niezastąpiony. W takich właśnie realiach następuje powrót do marksizmu jako największej i najpełniejszej, zarówno pod względem ideologicznym, jak i politycznym, refutacji kapitalizmu we wszelkich jego przejawach.

* * *

Książka zapewne nigdy nie powstałaby, gdyby nie trwała i wieloletnia współpraca naukowa dwóch najstarszych uniwersytetów Europy Środkowej, tj. Uniwersytetu Karola w Pradze i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, swego czasu mocno doświadczonych przez wyrosły z marksizmu totalitaryzm komunistyczny, a jednak zawsze – nawet w najtrudniejszych czasach – starających się spełniać rolę oazy wolnej myśli. W ramach wspomnianej współpracy obu uniwersytetów autor miał możliwość realizowania corocznych pobytów badawczych w Pradze, których znaczenie dla analizy zjawiska krytyków marksizmu okazało się nie do przecenienia.

Szczególne słowa podziękowań kieruję do dwóch moich wieloletnich czeskich partnerów naukowych i zarazem przyjaciół: doc. dr. hab. Michała Kubáta, prodziekana Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Karola, oraz doc. dr. hab. Jiriego Vykoukala, dyrektora Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Karola. Dzięki ich życzliwości i zaangażowaniu możliwa stała się czeska edycja niniejszej książki, skądinąd poprzedzająca polskie wydanie⁵.

Przypisy

- ¹ Zob. R. Aron, *Widz i uczestnik. Z Raymondem Aronem rozmawiają Jean-Louis Missika i Dominique Wolton*, Warszawa 1992, s. 7.
- ² Cyt. za *ibidem*, s. 168.
- ³ Marksologia to krytyczna naukowa analiza marksizmu, czyli głównie myśli Karola Marksa i Fryderyka Engelsa, leninologia – naukowe studia nad doktryną polityczną Włodzimierza Lenina oraz innych przywódców radzieckich, zaś sowietologia – naukowe badania funkcjonowania systemu komunistycznego w Związku Radzieckim, a także w innych państwach komunistycznych podporządkowanych Moskwie.
- ⁴ Raymond Aron był w młodości działaczem bardzo lewicowego, skrajnego, prosowieckiego skrzydła francuskiej partii socjalistycznej, która

KRYTYCY MARKSIZMU

występowała pod nazwą – Sekcja Francuska Międzynarodówki Robotniczej (SFIO).

- ⁵ M. Bankowicz, *Kritikové marxismu*, Brno 2013. Polskie wydanie jest nieco rozbudowaną i poszerzoną wersją wydania czeskiego.

Filozoficzny marksizm wciąż zachowuje swą intelektualną atrakcyjność. Z Markiem Bankowiczem o jego nowej książce „Krytycy marksizmu” rozmawia Michał Kubát

– Skąd u pana zainteresowanie Marksem i marksizmem?

– Zawsze byłem dość niepokorny, a najbardziej – jak wiadomo – smakuje zakazany owoc. Pracę naukową po skończeniu studiów rozpocząłem w roku 1984, czyli jeszcze pod rządami starego systemu, który odwoływał się do marksizmu i wynosił go pod niebiosa jako wcielenie geniuszu politycznego i filozoficznego. Już w czasach studenckich postanowiłem sam sprawdzić, jak jest naprawdę i czy istotnie marksizm jest tak wielki, jak się go prezentuje. Zakazanym owocem było samodzielne studiowanie marksizmu i potem dezawuowanie jego twierdzeń.

– I co z tego wynikło?

– Szybko wyszło na jaw, iż marksizm wcale nie jest genialny. Przekonałem się, że ma on wiele wad w warstwie ideowej, w swych twierdzeniach i prognozach często się myli, a Karol Marks i Włodzimierz Lenin to bynajmniej nie są nieomylnie orzekające we wszelkich sprawach autorytety. Okazał się brednią dość rozpowszechniony pogląd – również wśród zwykłych ludzi żyjących w warunkach systemu komunistycznego – że

socjalizm to piękna idea, tylko szkoda, iż rzeczywistość za tą ideą nie nadążyła. Już sama idea bynajmniej nie była piękna. Sceptycyzm co do marksizmu skierował mnie w stronę opozycji demokratycznej, angażowałem się w latach osiemdziesiątych XX wieku głównie w podziemną i emigracyjną działalność publicystyczną, pisząc pod pseudonimem. I to dało się pogodzić z pracą na państwowym uniwersytecie, wszak Polska – jak wiadomo – była „najweselszym barakiem obozu socjalistycznego”, a mój Uniwersytet Jagielloński był, śmiem twierdzić, najbardziej niepokornym i niezależnym politycznie środowiskiem uczelnianym na wschód od Łaby.

– Dlaczego warto obecnie badać marksizm, choćby z perspektywy krytycznej, przecież jest to ideologia przebrzmiała, która odeszła do historii, a oparte na niej systemy polityczne upadły?

– Z tych samych powodów, dla których ciągle badamy filozofię polityczną, dajmy na to, starożytnych Greków, św. Tomasza z Akwinu, Niccolò Machiavellego czy Jeana Jacques’a Rousseau. W historii refleksji ludzkiej o polityce i państwie niewiele jest koncepcji jednoznacznie przebrzmiałych, a nawet i takie warto uwzględniać, gdyż stanowią integralną część tego, co byśmy nazwali historią doktryn politycznych, a to zawsze zasługuje na uwagę. Marksizm przyciąga zainteresowanie tym bardziej, że wywarł on przemożny wpływ na praktyczną politykę, stanowił fundament dla systemów władzy, które na pewien, dość zresztą długi, czas zapanowały nad sporą częścią globu, organizując życie całych społeczeństw i państw. A i dzisiaj – nie zapominajmy o tym – na politycznej mapie świata wciąż mamy państwa marksistowskie – Chiny, Koreę Północną czy Kubę. W wielu państwach świata znajdziemy wpływowe partie komunistyczne. W Republice Czeskiej działa Komunistyczna Partia Czech i Moraw. Jest to ugrupowanie, które bezpośrednio odwołuje

się do marksizmu, a w wyborach parlamentarnych regularnie zdobywa między 10 a 15 procent głosów. Marksizm, aczkolwiek w postaci reformistycznej, nie zaś rewolucyjnej, nadal jest jednym z głównych źródeł inspiracji ideowej dla socjaldemokracji, jednego z najbardziej wpływowych nurtów politycznych współczesnego świata. Trzeba też rozróżniać pomiędzy marksizmem jako ideologią a marksizmem jako filozofią polityczną. Ta pierwsza jego postać jest obecnie niewątpliwie o wiele bardziej anachroniczna niż ta druga, która ciągle zachowuje pewną żywotność i nawet intelektualną atrakcyjność.

– Dlaczego marksizm odegrał tak wielką rolę w dziejach świata?

– Stał się najpoważniejszą ideologią protestującą przeciwko niegodziwościom i niesprawiedliwościom kapitalizmu. Przekonująco opisał mechanizm wyzysku i nierówności ludzi w tym systemie jako konsekwencji statusu społecznego, który wynika z faktu posiadania czy nieposiadania własności, w szczególności własności środków produkcji. Plastycznie ukazał dwoistą naturę państwa, które jakże często poza spełnianiem funkcji ogólnospołecznych, jak np. dbanie o porządek i bezpieczeństwo, zwalczanie przestępczości, staje się, pomimo istnienia formalnych procedur demokratycznych, politycznym instrumentem w rękach warstw uprzywilejowanych, służąc ich dominacji. Poza diagnozą marksizm zaproponował – by tak to ująć – również atrakcyjną dla wielu terapię, rozwijając ideę wspaniałego społeczeństwa przyszłości, komunizmu, w którym zapanuje pełny egalitaryzm, a wszelkie problemy społeczne i polityczne zostaną raz na zawsze przezwyciężone. Co więcej, tę wizję, skądinąd utopijną, usiłował uzasadniać naukowo, co też wielu uwiodło i szeroko ugruntowało przekonanie, zresztą wciąż tu i ówdzie dające znać o sobie, że marksizm jest jedyną

ideologią naukową, czyli że jest nauką o sprawach społecznych i politycznych.

– Co jest walorem marksizmu, jeśli pana zdaniem w ogóle można tak tę sprawę postawić, a co jego wadą i czy aby wadą tą nie będą jego totalitarne implikacje?

– Podstawowego waloru marksizmu upatrywałbym właśnie w tym, o czym przed chwilą mówiłem. Przynosił on w wielu miejscach dość trafny opis kapitalizmu, zwłaszcza w jego dziewiętnastowiecznej postaci. Piętnował nie tylko w sensie politycznym, ale i na płaszczyźnie filozoficznej społeczne niesprawiedliwości, posługując się zaawansowaną oraz dogłębnie przemyślaną argumentacją. Pobudzał szerokie warstwy społeczne do aktywności i walki o lepszy świat. Przyczynił się tym samym w wydatny sposób do uruchomienia procesu samonaprawiania się i samoreformowania się kapitalizmu, który pod wpływem presji marksizmu musiał się korzystnie zmienić, aby przetrwać. A co do fundamentalnej wady marksizmu... Pełna zgoda, fundamentalną wadą marksizmu jest bez wątpienia jego totalitarny charakter. Marksizm jest bowiem na wskroś totalitarny i to jest jego główna wada. To wywodzi się z jego nieufności do demokracji, postawy w rezultacie wiodącej do rewolucjonizmu. Marksizm, co jest błędne, ale i zarazem bardzo niebezpieczne, stoi na stanowisku, że sensowne są tylko rewolucje, zmiany o charakterze gwałtownym, z użyciem przemocy, że nie ma co pokładać ufności w stopniowym i pokojowym reformowaniu spraw społecznych. To w prostej linii prowadziło do uznania przeciwników za śmiertelnych wrogów, których należy zwalczać w każdy dostępny sposób. Marksizm piętnuje kapitalizm, tu ma wiele racji, ale w zamian proponuje dyktaturę proletariatu, superrepresyjną formę władzy, właśnie w celu zniszczenia przeciwników i usunięcia wszelkich ograniczeń, *de facto* jest więc to dyktatura partii komunistycznej,

a ustrój szczęśliwości lokuje w bliżej niesprecyzowanej przyszłości. A to z kolei w ostateczności zaowocowało totalitarnym obliczem marksizmu zarówno jako ideologii i filozofii, jak i programu politycznego. Marksizm bowiem odrzuca pluralizm, nie dyskutuje, nie jest zdolny do konfrontowania racji, obwołał się bowiem jedyną prawdą, a przecież prawda nie będzie się poniżała do debatowania z fałszem. Ta orientacja jest absolutnie nie do zaakceptowania, a na planie politycznym, gdy marksizm staje się ideologią państwową, skutkuje zawsze i niezmiennie ustanowieniem opartej na przemocy totalitarnej dyktatury.

– Czy Karol Marks byłby zadowolony, gdyby zobaczył, jak wyglądają i jak działają państwa, które uczyniły z niego swojego patrona ideowego? A może zostałby pierwszym krytykiem marksizmu jako ideologii państwowej?

– Ha, ha, ha... Znakomite, przewrotne pytanie. Marks z pewnością byłby daleki od euforii, gdyby widział funkcjonowanie państw tzw. realnego socjalizmu. Oczywiście nie tak miał wyglądać świat wymarzonego komunizmu. Nie uważam jednak, że Marks odwróciłby się od realnego socjalizmu i – moim zdaniem – nie byłby pierwszym krytykiem marksizmu. Komunizm, według Marksa, to wizja idealna. Liczył się więc z tym, że na jej spełnienie trzeba będzie poczekać, nawet po zwycięskiej rewolucji proletariackiej. Marks był realistą, a jeszcze bardziej makiawelistą, i nie tylko, że nie odrzucał, ale hołdował zasadzie „cel uświęca środki”. Cel jest gdzieś daleko, na razie mamy to, co mamy. W myśl tego popierałby realny socjalizm jako etap wiodący do celu, jako przygotowanie tego celu i jego zapowiedź. W moim przekonaniu wcale nie jest tak, że realny socjalizm był pogwałceniem doktryny Marksa. Przecież już u niego pojawiła się ta złowieszcza koncepcja dyktatury pro-

letariatu, którą potem tak „twórczo” rozwinął Lenin zarówno w teorii, jak i w praktyce.

– Jak wyglądają relacje pomiędzy marksizmem a leninizmem? Czy leninizm trzeba uznać za dopełnienie czy zaprzeczenie marksizmu? Miałem w planie wywiadu to pytanie i je postawię, choć w świetle tego, co pan wcześniej powiedział, domyślam się, jaka będzie odpowiedź.

– Wbrew niektórym – i to stosunkowo rozpowszechnionym interpretacjom – nie uważam, że leninizm stanowi zaprzeczenie marksizmu, czy też że jest jakąś zdegenerowaną jego postacią. Nie sposób go też jednak uznać za dopełnienie czy rozwinięcie marksizmu. Leninizm w warstwie filozoficznej jest nieporównanie uboższy od marksizmu Marksa i w związku z tym, można powiedzieć, filozoficznie przynosi regres marksizmu, żadną miarą go nie wzbogaca, nie poszerza jego horyzontów, nie dostarcza nowych argumentów. Leninizm jest jednakże doprecyzowaniem i ukonkretnieniem pewnych wątków marksizmu, tych mianowicie, które odnoszą się do problemów władzy, partii komunistycznej i jej relacji z ruchem robotniczym oraz przebiegu i form rewolucji proletariackiej. Lenin po prostu rozwija koncepcję dyktatury proletariatu jako władzy poprzedzającej stan komunizmu, definiuje rolę partii komunistycznej jako kadrowej i bojowej awangardy ruchu robotniczego, a także – i w tym punkcie rzeczywiście odbiega od klasycznego marksizmu – nakazuje wywoływać rewolucję wszędzie tam, gdzie są szanse na jej sukces, a nie oczekiwać na spełnienie przesłanek społeczno-gospodarczych. W tym sensie leninizm zasadniczo rozwija pewne myśli, które u Marksa są jeszcze niejasne, nie do końca wyklarowane lub też wypowiedziane w załączkowej zaledwie postaci, a które stanowią część wymiaru politycznego doktryny.

– Totalitaryzm komunistyczny a totalitaryzm faszystowski i nazistowski – jakie są pomiędzy nimi podobieństwa i różnice?

– Wszyscy poważni badacze totalitaryzmu byli zgodni co do tego, że jest to zjawisko właściwe dla faszyzmu, narodowego socjalizmu i komunizmu. Wszędzie tam występują wszystkie fundamentalne cechy tworzące totalitaryzm, a mianowicie urzędowa ideologia państwowa, rządy monopartii, zasada wodzostwa oraz masowy terror stosowany wobec społeczeństwa. Są również różnice. Ufundowana na marksizmie ideologia komunistyczna jest wypracowana i stosunkowo spójna, opisuje i stymuluje wielką transformację społeczeństw w wymiarze wręcz globalnym. Stanowi zatem ofertę uniwersalistyczną, odwołuje się formalnie, choć tak naprawdę pełni to rolę swoistego sztafażu, do racjonalizmu i humanizmu. Marksizm pełen jest frazeologii wolnościowej i egalitarystycznej, głosi kult pokoju oraz nakreśla wizję braterstwa ludów. Ideologia faszystowska i narodowosocjalistyczna z kolei to zestaw o wiele mniej uporządkowanych idei, haseł i mitów, które nie dają podstaw do przeprowadzenia zgodnie z nimi gruntownej zmiany społecznej. Przynoszą one postulaty organicystyczne, irracjonalne, niekiedy o charakterze pseudoreligijnym, odwołują się do mitów i rytuałów, a ich przekaz jest zdecydowanie antyuniwersalistyczny, o silnym zabarwieniu nacjonalistycznym czy wręcz szowinistycznym, daje znać o sobie fascynacja przemocą i siłą. W nazizmie zaś ze szczególną mocą występuje odwołanie do pojęcia rasy, przy czym uważa się pewną rasę za wyższą, rasę panów, a inne za rasy niższe. Jednym słowem, marksizm to wizja socjalizmu internacjonalistycznego, faszyzm i narodowy socjalizm – ta nazwa jest tu wielce wymowna i nieprzypadkowa – to wizje socjalizmu nacjonalistycznego.

– **Niebawem ukaże się pana książka pt. *Krytycy marksizmu. Jak można by scharakteryzować główne nurty w krytyce marksizmu?***

– Możliwe są w tym kontekście do wyodrębnienia klasyfikacje według bardzo różnych kryteriów, ale dwie z nich wydają się podstawowe. Po pierwsze, można wziąć pod rozagę coś, co nazwalibyśmy siłą i zasięgiem krytyki. Mamy zatem krytykę marksizmu, którą nazywam krytyką wielkich kwantyfikatorów. Należący do tej grupy krytycy potępiali go bezkompromisowo i uważali za jedno z największych zagrożeń dla świata i cywilizacji ludzkiej. Tak oceniali marksizm m.in. rosyjski myśliciel Nikołaj Bierdiajew czy czeski emigrant Rio Preisner – autor interesującej, choć mało znanej polemiki z marksizmem. Inni uprawiali krytykę znuansowaną, ostrożną i obiektywną, szanującą wszelkie rygory i ograniczenia analizy naukowej, dostrzegając w marksizmie treści kontrowersyjne czy nawet niebezpieczne, ale też starając się znaleźć w nim jakieś pozytywne strony (np. Józef Maria Bocheński, Tomasz Garrigue Masaryk, Karl Popper, Giovanni Sartori). Drugim zasadniczym kryterium przy charakteryzowaniu nurtów krytycznych wobec marksizmu jest uwzględnienie instrumentarium, z którego się korzysta, i dokonanie krytycznej analizy. I tak rozprawę z marksizmem rozwijano, wychodząc z bardzo różnych założeń i pozycji: ze stanowiska filozoficznego (Hannah Arendt, Nikołaj Bierdiajew, Lucio Colletti, Leszek Kołakowski, Karl Popper), filozoficzno-teologicznego (Rio Preisner), filozoficzno-socjologicznego (Raymond Aron, Tomasz Garrigue Masaryk), politologicznego (Zbigniew K. Brzeziński, Carl J. Friedrich, Robert A. Dahl, Giovanni Sartori) lub marksologicznego, leninologicznego i sowietologicznego (Józef Maria Bocheński, Alfred G. Meyer).

– Wielu wybitnych krytyków marksizmu to byli wyznawcy tej doktryny. Co spowodowało, że przeszli oni drogę od entuzjazmu do krytyki?

– Rzeczywiście, autorami nadzwyczaj przenikliwych koncepcji dotyczących zarówno samego marksizmu, jak i jego polityczno-ustrojowych implikacji byli ludzie, którzy w swoim życiu mieli krótsze bądź dłuższe okresy fascynacji myślą Marksa i głosili pochwałę systemu komunistycznego (Lucio Colletti, Milovan Đilas, Leszek Kołakowski, a do pewnego stopnia również Raymond Aron, który był w młodości działaczem bardzo lewicowego, skrajnego, prosowieckiego skrzydła francuskiej partii socjalistycznej, która występowała pod nazwą – Sekcja Francuska Międzynarodówki Robotniczej (SFIO)). O zerwaniu z marksizmem decydowało przede wszystkim odkrycie jego totalitarnej natury i uświadomienie sobie, że pod fasadą wyzwolenczego, ludowego i egalitarnego przesłania marksizm skrywa to, co jest w nim i dla niego najważniejsze – totalitarny program panowania nad pozbawionymi elementarnej wolności ludźmi w imię utopijnej wizji zbudowania komunizmu. Wprawdzie przeżycie „ukąszenia marksistowskiego” nie jest koniecznym warunkiem odkrycia jego totalitarnej istoty, ale niewątpliwie może być bardzo pomocne.

– Czy możliwy jest renesans marksizmu?

– W takim znaczeniu, że marksizm staje się znów ideologią państwową – jego renesans nie jest możliwy. W ogóle bezsprzecznie najlepsze czasy i największe sukcesy ma on już za sobą. I bardzo dobrze, chciałoby się dopowiedzieć. Co nie znaczy, że nie będzie odżywał i nie będzie w jakiś sposób atrakcyjny, co może mieć związek z przedłużającym się globalnym kryzysem kapitalizmu, z czym mamy ostatnio do czynienia, a którego przejawami są: bezrobocie, brak perspektyw życiowych dla młodych ludzi, pogłębiające się nierówności społecz-

ne, wycofywanie się państw z programów opieki socjalnej czy zawirowania i niestabilność na rynkach finansowych. Różne nurty współczesnej lewicy poszukujące nowej tożsamości ideowopolitycznej w mniejszym lub większym stopniu mogą zwrócić się do marksizmu, upatrując w nim inspiracji dla siebie. Zjawisko to obserwujemy już od pewnego czasu.

Wywiad ukazał się w wydawanym w Brnie czasopiśmie „Konteksty” 2013, nr 6.

REDAKCJA

Lucyna Sadko

KOREKTA

Halina Hoffman

SKŁAD I ŁAMANIE

Wojciech Wojewoda

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja: ul. Michałowskiego 9/2, 31-126 Kraków

tel. 12-663-23-81, 12-663-23-82, fax 12-631-18-83



Marek Bankowicz (1960) – politolog, prof. zw. dr hab., kierownik Katedry Współczesnych Systemów Politycznych w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego; autor i współautor wielu książek z dziedziny systemów politycznych, ustrojów państwowych oraz najnowszej historii politycznej świata. Ostatnio opublikował książki: *Przywódcy polityczni współczesnego świata* (Kraków 2007), *Zamach stanu* (Kraków 2009), *Transformacje konstytucyjnych systemów władzy państwowej w Europie Środkowej* (Kraków 2010), *Niedemokracja* (Kraków 2011) i *Prezydentury* (Kraków 2013).

Z treściami marksizmu polemizowała wielka rzesza filozofów i myślicieli politycznych, z których co najmniej kilkudziesięciu wniosło do tej dyskusji znaczący i oryginalny wkład. Całościowe ujęcie krytycznej dyskusji z marksizmem wymagałoby więc osobnej encyklopedii, a kto wie, czy w ogóle dokonanie takiej wszechstronnej i całościowej prezentacji w tym aspekcie byłoby wykonalne. Każde zatem opracowanie tego tematu nieroszczące sobie ambicji encyklopedycznych lub niepomysłane jako monumentalna monografia z konieczności musi stać się analizą selektywną.

Niniejsza książka stanowi właśnie próbę takiego selektywnego i zarazem syntetycznego spojrzenia o charakterze panoramicznym na problem, który można by zdefiniować w taki oto sposób – marksizm w oczach krytyków. Odwołuje się ona do czternastu nader wartościowych pod względem merytorycznym i pasjonujących w sensie intelektualnym polemik z marksizmem. Niektórzy z omawianych tu myślicieli prowadzili z marksizmem polemikę wielkich kwantyfikatorów, potępiali go bezkompromisowo i uważali za jedno z największych zagrożeń dla świata. Drudzy uprawiali krytykę zniuansowaną, ostrożną i obiektywną, szanującą wszelkie rygory i ograniczenia analizy naukowej, dostrzegając w marksizmie treści kontrowersyjne czy nawet niebezpieczne, ale starając się znaleźć w nim także jakieś pozytywne cechy.

(fragment książki)

WYDAWNICTWO

UNIwersytetu
JAGIELLOŃSKIEGO

www.wuj.pl

ISBN 978-83-233-3724-9



9 788323 337249